

Bóg – wszechpotężny, odwieczny, **Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec** (Ap 22, 13).

Wszystko przez Niego się stało, a bez Niego nic się nie stało, z tego, co się stało.

(J 1, 2) Ten Bóg, z miłości do człowieka, wcielił się w postać dziecka. Przyoblekł się w ludzkie ciało –

Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas

(J 1, 14). Czy Władca świata mógłby w bardziej doskonały sposób zaświadczyć o Swojej miłości, oddaniu, pragnieniu bliskości...? Jak wielki to Cud, jak wielka to tajemnica.

Jezus Chrystus istniejąc w postaci Bożej,

nie skorzystał ze sposobności,

aby na równi być z Bogiem,

lecz ogołocił samego siebie,

przyjawszy postać sługi,

stawszy się podobnym do ludzi.

A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka,

uniżył samego siebie ... (Flp 2, 6-8)

Kiedy patrzę na obrazy czy kartki świąteczne, przedstawiające Świętą Rodzinę u żłóbka, czuję pewien niedosyt. Mam poczucie, że nie do końca oddają one ten nieprawdopodobny stopień Chrystusowego uniznienia. Spróbujmy choć raz, myśląc o Dzieciątku, przywołać na myśl nie tyle obraz słodko śpiącego niemowlęcia, ile raczej wyobrazić sobie noworodka, dziecko, które dopiero co wydostało się z łona matki – nagie, brudne, może trochę pomarszczone, usiłujące wydać swój pierwszy krzyk. Tak kruche, bezbronne, maleńkie, delikatne... **Emmanuel. Bóg z nami.**

Słowo odwieczne zamieszkało wśród nas. Najpierw jako Dziecko, Bóg - Człowiek w osobie Jezusa Chrystusa, a dziś zamieszkuje w sercu każdego z nas przez Ducha Świętego. Choć faktem jest, że czasem trudno dostrzec Jego obecność. A to dlatego, że Bóg nasz – święty, wszechmogący, potężny, jest Bogiem pokornym, unizonym, delikatnym... On trwa nieustannie w naszych sercach, jest przy nas w każdej sekundzie naszego życia, lecz nie narzuca się swoją obecnością. Jest cichy i pokorny. Trzeba wejść w głąb swojego serca, potrzeba z naszej strony wyciszenia, skupienia, uważności, by Go dostrzec, uszanować i zachować świadomość Jego

obecności. Bo zwykle zabieganie, zatopienie w sprawach tego świata, byle złość, egoistyczne skupienie się na sobie, to wszystko przysłania Miłującą Obecność. To wszystko sprawia, że oczy serca odwracają się od Jezusa, który bez ustanku trwa przy nas, cichy, pokorny, kochający do szaleństwa.

Narodziłem się NAGI, mówi Bóg, abys ty potrafił *wyrzekać się samego siebie.*
Narodziłem się UBOGI, abys ty mógł uznać mnie za jedyne bogactwo.
Narodziłem się W STAJNI, abys ty nauczył się uświęcać każde *miejsce.*
Narodziłem się BEZSILNY, abys ty nigdy się mnie nie lękał.
Narodziłem się Z MIŁOŚCI, abys ty nigdy nie zwątpił w moją *miłość.*
Narodziłem się W NOCY, abys ty uwierzył, iż mogę rozjaśnić *każdą*
rzeczywistość spowitą ciemnością.
Narodziłem się W LUDZKIEJ POSTACI, mówi Bóg, abys ty nigdy *nie wstydził się*
być sobą.
Narodziłem się JAKO CZŁOWIEK, abys ty mógł się stać synem *Bożym.*
Narodziłem się PRZEŚLADOWANY OD POCZĄTKU, abys ty nauczył *się*
przyjmować wszelkie trudności.
Narodziłem się W PROSTOCIE, abys ty nie był wewnętrznie zagmatwany.
Narodziłem się W TWOIM LUDZKIM ŻYCIU, mówi Bóg, aby wszystkich *ludzi*
zaprowadzić do domu Ojca.

Lambert Noben, ORĘDZIE Z GROTY BETLEJEMSKIEJ

On nigdy nie rezygnuje. Nieustannie jest obecny w twoim sercu i czeka, aż Go dostrzeżesz, aż zaczniesz przeżywać swoją codzienność w łączności z Nim, aż pozwolisz Mu obdarzać się miłością i odwzajemnisz się tym samym... Tak, jak ponad 2000 lat temu w Betlejem, tak i dzisiaj Stwórca uniża samego siebie, ogołaca się i przychodzi, by zamieszkać wśród nas, w naszych sercach. A to wszystko z miłości i dla miłości.

Niech będzie uwielbiony i błogosławiony Ten, Który jest, i Który był i Który przychodzi!

as